Rok 5. Nr. 247

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	2.20 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	2.30 zł.
W agencjach miesięcznie	2.30 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2.53 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice. Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, sobota 24 października 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt. lub jego miejsca 10 groszy - Rekl, za tekst wiersz 3-łam 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sejm a Grabski.

Z niezwykłem zaciekawieniem wyczekiwano dalszych przemówień w Sejmie nad projektami p. ministra skarbu. Udział posłów był bardzo liczny, galerje silnie zajęte, loża dyplomatyczna zapełniona, było też obecnych wielu senatorów, słowem, wielkie zaciekawienie i ożywienie.

Podczas gdy po pierwszym dniu obrad zwolennicy p. Grabskiego triumfowali, że stanowisko p. G. jest zupełnie silne i nic mu już nie grozi, na drugiem posiedzeniu, odbytem dnia 21-go bm. karta prawie zupełnie się zmieniła

Wszyscy mówcy poddawali ostrej i nieomal druzgocącej krytyce rządy p. Grabskiego. Zwłaszcza „Piastowi", „Wyzwoleniu" i grupie posła Korfantego zależy usilnie na obaleniu p. Grabskiego, gdyż stronnictwa te okazują szczególną ruchliwość w zwalczaniu obecnego rządu.

Posłuchajmy teraz przemówień poszczególnych mówców.

* * *

Poseł Byrka (Piast): Szkodliwym jest system praktykowany przez rząd, aby położenie nasze nie przedstawiać w świetle prawdy.

Premjer Grabski nie chciał przywiązywać wagi przez cały czas swego urzędowania do licznych głosów ostrzegawczych i trwał w swoim optymiźmie, a nawet w swej wierze w wyższe posłannictwo. Jeszcze w kwietniu 1925 r. nie zdawał sobie sprawy, że staczamy się w dół. Przy tej sposobności zmarnowaliśmy 701 miljonów złotych oraz pożyczkę 35 miljonów dol. Dzisiaj stoimy wobec pustych kas.

Dnia 6 października p. premjer wystąpił z tak żałosną mową, że okazało się jasnem, że rząd zgrał się do ostatniej nitki. Sam fakt ten nie jest jeszcze niesłychany. Rządy są na to, żeby przychodziły i odchodziły, gdy widzą, że ich programy zbankrutowały. Nie jest to więc ważnem, że rząd ustępuje, lecz to, że przez jego działalność państwo poniosło niepowetowane szkody. Za naukę rządzenia państwem p. premjera płaci państwo, tj. wszyscy jego obywatele, a koszty są wielkie — zupełne zniszczenie rolnictwa, zamknięcie warsztatów pracy, setki tysięcy bezrobotnych, bankructwo wielkich i małych przedsiębiorstw. Większą jeszcze szkodą jest zanik zaufania do władz państwa.

Obecny rząd już 4 do 5 razy z rzędu przedkłada nowy program i przyrzekł, że się poprawi.

Budżet przedłożony przez rząd jest nierealny. Jest on za wysoki i musi być znacznie zniżony i dostosowany do siły płatniczej ludności.

Przedłożenia sanacyjne rządu obliczone są na poklask. Już oddawna sejm popierał rząd i w samozaparciu dał mu nieograniczone pełnomocnictwa. Tymczasem rząd zamiast rozumieć to poświęcenie, nabrał dyktatorskich manjer i począł prowadzić politykę dyskredytowania sejmu z początku za pośrednictwem szefa biura prezydjalnego (Kauzika), a następnie przez samego p. premjera.

W wywiadach, udzielonych prasie, premjer twierdził, że sejm przeszkadza mu w uzdrowieniu skarbu i że sejm niema określonego programu, jakby sejm był obowiązany do pisania rządowi programu".

Byłem raz na radzie finansowej — mówił poseł Byrka. — Tam już nie protest, ale inne niż jego zdanie, uważa prezes rządu za wystąpienie przeciw sobie.

— Premjer Grabski: co za insynuacja!

Pan premjer mówił do prasy, że sie mu przeszkadza i że bez sejmu da sobie radę!

— Pan Grabski: protestuję, jakobym to powiedział!

Nie wiem, jakie stanowisko wobec mojej mowy zajmie szef biura prezydjalnego (Kauzik), ale wyobrażam sobie, że słowo insynuacja, jakie tutaj padło, będzie dla niego zasadniczą instrukcją.

Nie można mieć zaufania do rządu, który drogą tendencyjnych komunikatów chce się utrzymać na fotelach ministerjalnych.

Rząd ten charakteryzuje łamanie ustaw, wydawanie okólników sprzecznych z ustawami i wywieranie niesłychanego ucisku egzekucyjnego na społeczeństwo. Nadewszystko cechuje obecny rząd brak programu.

W końcu poseł Byrka w imieniu Piasta postawił wniosek o wyłonienie komisji, złożonej z siedmiu członków dla skontrolowania finansowej i skarbowej gospodarki rządu. Komisja ta będzie zobowiązana do zbadania warunków, zaciągniętych przez rząd pożyczek, oraz udzielonych przez rząd gwarancyj, do skontrolowania sposobu użycia pożyczek, zestawienia ogólnego, obecnego stanu skarbu państwa z uwzględnieniem jego płynnych zapasów i płatnych zobowiązań. Komisji tej przysługiwać powinno prawo wglądu we wszystkie akta i księgi, oraz przesłuchiwanie członków rządu i innych osób, których przesłuchanie uzna większość za wskazane. Komisja ta powinna złożyć sejmowi sprawozdanie w ciągu dni 6.

Poseł Thugutt (Klub Pracy): W ministerstwie spraw wewnętrznych należy zmniejszyć znacznie liczbę urzędników i policji. Jestem za skreśleniem wszystkich inwestycyj, dających wygodę.

Budżet jest nierealny.

Co do położenia ogólnego potrzeba doprowadzenia bilansu handlowego do równowagi, powoduje przeprowadzenie zmian bezkrytycznie i wysłanie towarów poniżej ceny własnych kosztów.

Stosowanie systemu protekcyjnego spotyka się z odpowiednią odpowiedzią u zagranicy. Każde utrudnienie sąsiadom wwozu spotyka się z natychmiastową odpowiedzią i utrudnia wywóz. Więc ta akcja rządu jest fikcją jak sam budżet.

Stabilizacja pieniądza, którą szczyci się obecny minister skarbu, opiera się w 40 proc. na podkładzie kruszcowym, a w 60 proc. na zaufaniu do osoby p. Władysława Grabskiego. To pokrycie moralne dzisiaj rozwiało się. To stało się przyczyną zachwiania naszego pieniądza.

Minister skarbu nie powinien być ani optymistą, ani pesymistą, lecz człowiekiem, który umie rachować i prawdziwy wynik podać do wiadomości. Minister skarbu nie może być demagogiem ani megalomanem. Wreszcie musi umieć współpracować z sejmem. Tym warunkom nie odpowiada obecny minister skarbu. Wobec tego klub mówcy nie może udzielić mu zaufania.

Poseł Thugutt zakończył swe przemówienie postawieniem wniosku równoległego do zgłoszonego przez posła Byrkę o wybranie komisji, złożonej z 7 członków sejmu dla zbadania obecnego stanu skarbu i złożenia sprawozdania w ciągu dwóch tygodni.

Poseł Stroński (Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Rolnicze): Przypominam, że p. Władysław Grabski, jako minister skarbu, przedłożył na początku r. 1923 projekt sanacji, która miała być rozłożona na kilka lat. Gdy został poraz wtóry ministrem skarbu, odstąpił od tego stopniowego realizowania programu i poszedł drogą szybkiego wprowadzenia nowej waluty, co wywołało fatalne skutki dla życia gospodarczego.

Następnie mówca omówił sprawę kredytu upatrując rozwiązanie tego zagadnienia jako jedyny ratunek dla produkcji.

Większą część mowy swego przemówienia poseł Stroński poświęcił omówieniu sprawy układów zawartych w Locarno. Poddał on ostrej krytyce ekspose, wygłoszone przez min. Skrzyńskiego i oświadczył wręcz, że nie będzie głosował za ratyfikacją (potwierdzeniem) układów w Locarno.

Poseł Żuławski (Polska Partja Socjalistyczna) oświadczył, że mając do wyboru rząd burżuazyjny p. Grabskiego, albo rząd „Piastów", za mniejsze zło dla P. P. S. uważa ten pierwszy. Klub jego nie dopuści „Piasta" do władzy.

Po posiedzeniu miało miejsce ciekawe zajście między pos. Korfantym a pos. Żuławskim. Poseł Korfanty wychodząc z sali powiedział:

— Myślałem, że taki klub jak P. P. S. wyśle dobrego mówcę.

— Milcz pan! — odparł natychmiast pos. Żuławski — pan ma najbrudniejsze ręce w całej Polsce. Może mnie pan powołać przed Sąd Marszałkowski. Mam na to dowody.

Korfanty: „Bezczelny"!

Żuławski: „Zbrukany człowiek — geszefciarz!"

Korfanty: „Ja do pańskiej kieszeni nie zaglądam, a pan nie zaglądaj do mojej.".

Czyżby nowa wojna?

Wiadomo, że państwa bałkańskie stanowią istny kocioł czarodziejski. Tam odbywają się ciągłe zawieruchy i wojny, tam też wielka wojna światowa miała swój początek.

Obecnie pomiędzy Grecją a Bułgarją istnieje znowu zatarg, który, kto wie, czy nie doprowadzi do zawieruchy wojennej.

Chodzi o zatarg graniczny, zatarg, który zdarza się niemal wszędzie. Lecz ludy bałkańskie mają gorącą krew i o byleco chciałyby zaraz prowadzić wojnę.

Bułgarska agencja telegraficzna podaje urzędowy komunikat w sprawie zatargu z Grecją, oświetlając sprawę w następujący sposób:

Jeden żołnierz grecki, przekroczywszy granicę, dał ognia do posterunku bułgarskiego, który odpowiedział salwą i w związku z tym faktem wywiązała się formalna potyczka.

Rząd bułgarski zaproponował greckiemu zbadanie całego zajścia przez specjalną komisję celem ustalenia odpowiedzialności.

Głównodowodzący armją grecką wydał rozkaz przekroczenia granicy bułgarskiej i zajęcia miasta Petricz, siedziby nacjonalistów macedońskich. **Rząd grecki wystosował do Bułgarji ultimatum z terminem 48-godzinnym, domagając się zadośćuczynienia za zajścia graniczne i odszkodowania w sumie 2 milj. fr. franc.**

Naczelne władze wojskowe greckie poleciły jednej z dywizji natychmiast wkroczyć na obszar Bułgarji, aby stwierdzić powody nagłego napadu Bułgarów. W kołach wojskowych sądzą, że napastnikami były regularne wojska bułgarskie, a nie komitadzi. Na skutek potyczki pod Peles, trwającej aż do rana, wojska greckie rozpoczęły pochód naziemie bułgarskie.

Rząd bułgarski na życzenie Greków dał swoim wojskom rozkaz wstrzymania kroków nieprzyjacielskich, wobec czego Bułgarzy wywiesili białą chorągiew. Pomimo to rząd grecki rozkazał, ażeby wojska graniczne natychmiast obsadziły bułgarskie miasto Petrycę, położone o 1 km. na północ od granicy nad rzeką Strumicą. Miasto to bowiem znane jest, jako główna siedziba komitadżów. Rząd grecki pragnie w ten sposób zniszczyć organizację band, chcąc równocześnie otrzymać od Bułgarji odpowiednie zadośćuczynienie za wtargnięcie na ziemie greckie oraz odszkodowanie dla rodzin poległych w walce żołnierzy.

Angielskie biuro Reutera donosi z Aten, że kroki nieprzyjacielskie na granicy grecko-bułgarskiej zostały już wstrzymane. Komendant oddziału bułgarskiego oświadczył, że strzelaninę przypisać należy nieporozumieniu.

Stan rolnictwa na Pomorzu.

Przed niedawnym czasem odbył się w Tczewie zjazd kółek rolniczych z powiatów: puckiego, wejherowskiego, kościerskiego, kartuzkiego, tczewskiego, starogardzkiego, gniewskiego i chojnickiego dla zastanowienia się nad obecnem położeniem rolnictwa na Pomorzu, stosunkami kredytowemi i obecnem położeniem politycznem.

Zjazd zagaił prezes Pomorskiego Tow. Rolniczego p. Jan Donimirski, przedstawiając położenie ogólne, poczem udzielił głosu prezesowi oddziału tczewskiego P. T. R., p. Kozakowskiemu, który przedstawił zebranym obecny stan rolnictwa polskiego i niemieckiego na Pomorzu. Jak widać z referatu, wskutek zeszłorocznego nieurodzaju i bardzo ograniczonej pomocy rządowej rolnictwo polskie na Pomorzu zostało zmuszone rzucić naraz na rynek bardzo znaczne ilości zboża, na pokrycie zobowiązań wekslowych i deficytów zeszłorocznych.

Zupełnie w innem położeniu znalazło się rolnictwo niemieckie na Pomorzu, które otrzymało tak znaczne kredyty przez Gdańsk, o jakich rolnikom polskim się nie marzyło. — Wskutek tego rolnicy Niemcy nie potrzebują rzucać zboża na rynek, mając gotówkę, mogą jednocześnie robić znaczne wkłady w gospodar-

stwa na rok przyszły, np. zakup nawozów sztucznych, na co nie może pozwolić sobie już dziś żaden rolnik polski.

Dla zobrazowania stosunków zaznaczyć należy, że w lecie roku bieżącego rolnicy północnych powiatów Pomorza z powodu nieurodzaju żyta w roku 1924 zostali zmuszeni kupować żyto dla czeladzi (deputat) po cenie 14—16 złotych za centnar pojedyńczy. Obecnie na pokrycie tych zakupów muszą żyto sprzedawać po cenie 8 zł za centnar. Dzierżawcom domen państwowych rząd policzył ceny centnara żyta po 16 zł. Słowem po roku nieurodzajnym rolnik Pomorza zmuszony jest wszystko pokrywać sprzedażą podwójnej ilości zboża, co prowadzi do kompletnego wyczerpania warsztatów pracy. Jeśli pójdzie tak dalej i pomoc państwa nie nastąpi, warsztaty rolne Pomorza bardzo prędko ogłoszą niewypłacalność.

Po roku nieurodzajnym, gdy rolnictwo zmuszone było robić większe wkłady, przychodzą naraz większe podatki, spłata zakupu żyta dla czeladzi w lecie, spłata weksli za nawozy sztuczne, spłata podatków gminnych, powiatowych i państwowych, spłata dzierżaw po 16 zł. za centnar na domenach państwowych, spłata za żyto siewne z roku 1924, która to spłata kalkuluje się dziś po 20 zł. za centnar pojedyńczy (kredyt rządowy), to każdy zrozumie, że są to ciężkie czasy dla rolnictwa.

Dla zobrazowania tego stanu rzeczy podaje się do wiadomości, na że jeden z większych majątków na Pomorzu, na pokrycie wyliczonych zobowiązań już sprzedał 4/5 zboża ze zbioru tegorocznego i pobrał z cukrowni po 90 groszy za centnar buraków. Wielu rolników skarży się, że w obecnem położeniu nie do sięgną dalej jak do nowego roku, jeśli zawiedzie rządowa pomoc kredytowa i rozłożenie spłat obecnych na długie lata i jeśli nie unormuje się spłata czynszu dzierż. na domenach i nie ustali się ceny fakt. wartości żyta centnar 8 zł., a nie jak państwo liczy po zł. 16 — cenę wygórowaną roku nieurodzajnego.

W jak odmiennych warunkach znajduje się rolnictwo niemieckie na Pomorzu. W powiecie tczewskim państwo ościenne, przez Gdańsk, dało pomoc dla rolnictwa w sumie około 1.300.000 zł. (Niemców w powiecie 15 proc.) w powiecie gniewskim (4 proc. Niemców) 1.200.000 zł., w innych powiatach to samo. Pożyczki te są zahipotekowane w sądach powiatowych na odpowiednie maj. niemieckie w dolarach, guldenach gdańskich, guldenach holenderskich. Dla przykładu: 400 morgowy majątek niemiecki pod Tczewem otrzymał pożyczkę z ościennego państwa przez Gdańsk 50.000 zł., gdy w tym czasie rolnicy polscy po roku nieurodzajnym otrzymali na 1.000 morgowem gospodarstwie 800—1.000 zł. kredytu siewnego. Dziś rolnicy Niemcy na Pomorzu nie rzucają zboża na rynek, nie wyzbywają się go, czekając na lepsze czasy po nowym roku, kupują nawozy sztuczne pod przyszłe zasiewy, na co rolnik Polak już dziś sobie nie może pozwolić.

Jakie są skutki polityczne rzucenia znacznych kredytów na Pomorze przez ościenne państwo na Gdańsk?! Po pierwsze oznacza to obniżenie powagi państwa polskiego na Pomorzu, po drugie ześrodkowanie handlu zbożem w ręku kupców i banków niemieckich. Rolnicy Polacy zmuszeni są sprzedawać dla pokrycia swoich zobowiązań wekslowych, podatków, spłat dzierżaw, zboże temu, kto ma pieniądze, a pieniądze mają dziś tylko kupcy zbożowi Niemcy.

Dla przykładu m. Tczew. Jest tam „Rolnik", jest Stowarzyszenie Pomorskie Rolniczo - Handlowe, jest Młyn Parowy, przedsiębiorstwa polskie, które nie posiadają znaczniejszej gotówki, nie mają odpowiednich redyskontów w Banku Polskim, wobec tego rolnik polski jest zmuszonym zwracać się do poszczególnych firm zbożowych niemieckich, które posiadają znaczniejszą gotówkę, prowadząc interesy z bankami gdańskimi, mogą w każdej chwili weksel rolnika polskiego pokryć. To samo dzieje się i z przemysłowcem i kupcem.

Podobnież przedstawiają się stosunki w innych powiatach.

Poruszono też wiele innych spraw, między innemi podniesiono i uciążliwość nieznanych w b. Kongresówce opłat na kasy chorych i na znaczki inwalidzkie. Nastrój był wogóle poważny, ale i przygnębiony. Wybrano też delegację, która przedstawi p. premjerowi stan rolnictwa na Pomorzu.

Sprawy polityczne.

Awantury w sejmie węgierskim.

W czasie pobytu swego w Budapeszcie Macdonald był także obecny na posiedzeniu w parlamencie węgierskim.

Wkrótce po wyjściu Macdonalda z izby rozegrała się tam gwałtowna scena, w czasie przemówienia znanego antysemity posła Eckhardta. Socjaliści z opozycji zarzucali posłowi Eckhardtowi, iż organizuje on prowokacyjne antysemickie zgromadzenia i demonstracje, oraz utrzymuje ścisłe stosunki z nacjonalistami rumuńskimi.

W odpowiedzi na to Eckhardt oświadczył, iż w walce z socjalizmem i niebezpieczeństwem żydowskiem nacjonaliści wszystkich krajów powinni utworzyć wspólny front występując solidarnie.

Tylko do 25-go b. m.

przyjmują listowi przedpłatę na „Dziennik Pomorski" za miesiąc listopad. Prosimy więc skorzystać z tego i wręczyć listowemu pieniądze wraz z kwitem wypełnionym, znajdującym się na trzeciej stronie dzisiejszego numeru naszej gazety.

Rodacy i Rodaczki! Zapiszcie „Dziennik Pomorski" na miesiąc listopad, i dopilnujcie, by wszyscy Wasi krewni, sąsiedzi, przyjaciele i znajomi zapisali również „Dziennik Pomorski".

Po tych słowach opozycja wszczęła wielki hałas, przyczem doszło do bójki, w czasie której nacjonalista poseł Goemboes schwycił posła - żyda dr. Fabiana za uszy.

Posłowie socjalistyczni stanęli w obronie napastowanego, którego musiano wynieść z sali obrad w stanie bardzo opłakanym

Wraz z okrwawionym posłem Fabianem demonstracyjnie opuścili gmach sejmu i posłowie socjalistyczni. Mimo tego zajścia posiedzenia sejmu nie przerwano.

Zatarg grecko-bułgarski.

Oddziały bułgarskie zaatakowały niespodzianie posterunek grecki w rejonie Demir-Kapu, przyczem jeden oficer grecki i parlamentarjusz zostali zabici. Po pewnym czasie walka rozgorzała na nowo.

Wszechświatowy zlot sokołów w r. 1926.

Naczelnik Czechosłowackiej gminy sokolskiej w Pradze dr. Jędrzej Waniczek, wydał odezwę do członków organizacyj sokolskich z wezwaniem do poczynienia przygotowań do najbliższego zlotu i w wywiadzie z dziennikarzami podał niektóre interesujące szczegóły programu zlotu. Według jego informacji głównym punktem programu zlotu będą zawodowe ćwiczenia o słowiański prymat sokolski Zlot trwać będzie przez trzy dni, mianowicie 4, 5 i 6 lipca 1926. Wolne ćwiczenia zostaną wykonane przy udziale 14.500 osób. W obchodzie sokolskim weźmie udział conajmniej 30.000 sokołów.

Poraz pierwszy wykonane będzie na zlocie ćwiczenie starych sokołów. Udział gości zagranicznych w zlocie będzie bardzo znaczny. Już dotychczas otrzymano zgłoszenia na zlot z wielu krajów całego świata. Wedle niektórych wiadomości można oczekiwać przybycia na zlot gimnastycznych oddziałów jugosłowiańskiej i angielskiej armji. Nie jest także wykluczony udział armji czechosłowackiej w zlocie. W czerwcu przed wszechsokolskim zlotem odbędzie się zlot młodzieży sokolej, uczniów i uczennic.

Sprawy polskie.

Ilu było ministrów w Polsce?

Od listopada roku 1918 w Polsce było 11 prezesów gabinetowych. Obecny gabinet jest 12 tym z rzędu. Cyfry dotyczące ilości ministrów w poszczególnych gabinetach są następujące: gabinet Moraczewskiego — 22 ministrów, Paderewskiego — 25 ministrów, Skulskiego — 16 ministrów, Grabskiego — 16 ministrów, Witosa — 34 ministrów, Ponikowski I. 14 ministrów, Ponikowski II. — 14 ministrów, Sliwińskiego — 12 ministrów, Nowaka — 15 ministrów, Sikorskiego — 16 ministrów, Witosa II. — 24 min. i Grabskiego II. — 26 ministrów. Ogółem ludzi w Polsce, zasiadających na fotelu ministerjalnym, było dotychczas 190. Poszczególnych mianowań było 284.

Pod względem częstej zmiany i ilości ministrów Polska stoi w Europie na pierwszem miejscu. W Ameryce Srodkowej i Południowej przewyższa ją tylko Honduras i Boliwia. W Wenezueli było już o wiele lepiej, gdyż w tym czasie było zaledwie 197 ministrów a w Meksyku tylko 189. Cyfry te dają wyobrażenie o niewyrobieniu politycznem większości naszych posłów a zarazem i społeczeństwa, które ich wybrało, i które takie stosunki toleruje.

Wiadomości kościelne.

Diecezja chełmińska.

Przeniesieni zostali: ks. wikary Borucki z Rożentala do Radzyna, ks. wikary Węsiora z Pieniążkowa do Rożentala, ks. wikary Lewandowski z Radzynia do Jabłonowa, ks. wikary Tęgowski z Lubawy jako administrator do Radomna na zastępstwo ciężko chorego proboszcza.

Warszawa.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na dłuższej konferencji kardynała Kakowskiego. Na konferencji omawiane były sprawy dotyczące wszystkich wyznań chrześcijańskich w związku z konkordatem. Jednocześnie była poruszona sprawa odznaczeń noworocznych osób duchownych wszystkich obrządków, niezależnie zaś od tego też osób duchownych w państwach zagranicznych, które położyły jakiekolwiek zasługi wobec Polski.

29.561.530 zabitych i rannych.

Amerykanie, lubujący się w sporządzaniu statystyk, wypracowali obecnie w waszyngtońskim centralnym urzędzie statystykę dotyczącą strat, spowodowanych przez wojnę światową.

Z obliczeń tych dowiadujemy się, że państwa koalicyjne wydały na wojnę 165 miljardów i 782 miljony, podczas gdy państwa centralne wysłały tylko 83 miljardy i 347 miljonów.

Obecnie dzienniki londyńskie ogłaszają dane statystyczne, wypracowane znów przez Amerykanina

Bunt Chmielnickiego.

Powieść historyczna.

15)

Wobec tego każdy triumf Chmielnickiego zbliżał przebudzenie się lwa drzemiącego. Teraz na burzę kozacką miała przyjść burza Rzeczypospolitej. Chmielnickiemu wydawało się, że już słyszy jej głuchy, dal. leki huk.

Oto z Wielkopolski, Prus, rojnego Mazowsza, Małopolski i Litwy nadejdą tłumy wojowników — trzeba im tylko wodza.

Chmielnicki wziął w niewolę hetmanów, byli oni doświadczonymi wojownikami, ale żaden z nich nie był człowiekiem, jakiego wymagała ta chwila grozy, przerażenia i klęski.

Wodzem mógł być teraz jeden tylko człowiek. Zwał się on: książę Jeremi Wiśniowiecki.

Właśnie dla tego, że hetmani poszli w niewolę, wybór prawdopodobnie miał paść na księcia Z Zadnieprza dolatywały wieści, że straszny książę ruszył z Łubniów, że po drodze depcze bunt niemiłosiernie. Postrach dwoił i troił liczbę jego sił. W obozie kozackim spodziewano go się lada chwila. Wkrótce po bitwie pod Krutą Bałką okrzyk: „Jarema idel" rozległ się pomiędzy Kozakami i rzucił popłoch pomiędzy czerń, która poczęła ślepo uciekać.

Popłoch ten zastanowił głęboko Chmielnickiego. Miał teraz do wyboru, albo ruszyć na księcia, lub w głąb Polski. Wyprawa na tak wsławionego wodza mogła być niebezpieczną; postanowił więc zostawić księcia na Zadnieprzu, umocnić się na Ukrainie, zorganizować nowe siły i następnie ruszyć do Rzeczypospolitej i zmusić ją do układów. Liczył, że gaszenie buntu na samem Zadnieprzu zajmie wszystkie siły książęce przez czas dłuższy Na koniec sądził, że będzie można łudzić Wiśniowieckiego układami, czekając dopóki się siły jego nie wykruszą.

W tym celu wysłał do księcia poselstwo z listem bardzo pokornym, w którym pisał, że klęski jakie spadły na ojczyznę, nie spadły z winy jego, Chmielnickiego, ale są skutkiem krzywd których on i Kozacy doznawali; żeby się przeto książę na niego nie gniewał, przebaczył mu to, co uczynił. za co on na zawsze zostanie pokornym sługą jego.

Książę Jeremi nie dał się złudzić pięknemi słówkami, lecz postanowił z całem wojskiem ruszyć na Ukrainę; nie mogąc zaś przeprawić się przez Dniepr dla braku statków, umyślił iść na północ do Czernichowa który za głuchymi lasami leżał i dopiero ku Brahinowi się przeprawić.

Pożegnawszy tedy ze łzą w oku Łubnie, stolicę tej dzikiej krainy, którą on zamieszkałą uczynił i której był duszą i sercem, pociągnął z całym dworem i wojskiem w tę długą i jak się spodziewał, niepowrotną drogę. Za wojskiem ciągnął się długi szereg wozów szlacheckich, wiozący rodziny tych, którzy po wyjeździe książęcym nie chcieli zostać na Zadnieprzu.

Za Perejasławiem weszły wojska w olbrzymie, głuche lasy, ciągnące się wzdłuż brzegu pod sam Czernichów. Był to schyłek maja, upały straszliwe. W lasach, miasto chłodu, było tak duszno, iż ludziom i koniom powietrza brakło do oddechu Bydło pro wadzone za taborem, padało co krok, lub zwietrzywszy wodę biegło na niej jak szalone, przewracając wozy i powodując zamieszanie. Zaczęły też i konie padać, zwłaszcza w ciężkiej jeździe. Noce były nieznośne dla niezmiernej ilości robactwa i zbyt silnego zapachu żywicy

Wleczono się tak cztery dni, nakoniec piątego upał stał się nadnaturalny. Gdy przyszła noc, konie zaczęły chrapać, a bydło ryczeć żałośnie, jakby przewidując jakieś niebezpieczeństwo, którego ludzie nie mogli się jeszcze domyślić.

— Krew wietrzą! — mówiono w taborze, między tłumami uciekających rodzin szlacheckich.

— Kozacy gonią nas! bitwa będzie!

Na te słowa niewiasty podniosły lament, a gdy wieść doszła do czeladzi, wszczął się popłoch i zamieszanie, wozy jęły się prześcigać wzajemnie, albo zjeżdżać z traktu na oślep w las, w którym wiezły miejscy drzewami.

Ale ludzie, przysłani przez księcia przywrócili szybko porządek. Rozesłano na wszystkie strony podjazdy, by się przekonać, czy rzeczywiście jakie niebezpieczeństwo nie groziło.

Pan Skrzetuski, któremu już Chmielnicki wolność był wrócił, pragnąc i przez to zjednać sobie księcia, poszedł na ochotnika z Wołoszą, a wróciwszy pierwszy nad ranem, udał się natychmiast do księcia.

— Co tam? — spytał Jeremi.

— Mości książę, lasy się palą.

— Podpalone?

— Tak jest. Schwyciłem kilku ludzi, którzy wyznali, iż Chmielnicki wysłał ochotnika, któryby za waszą książęcą mością szedł, a ogień, jeśli wiatr będzie pomyślny, podkładał.

— Zywcemby nas chciał upiec, bitwy nie staczając. Dawać tu tych ludzi.

Ciąg dalszy nastąpi.

Harlowa, który zadał sobie pracę możliwie ścisłego obliczenia ofiar i strat, poniesionych przez piętnaście państw wojujących. Z jego statystyki okazuje się, że Rosja powołała pod broń 12 miljonów żołnierzy, Niemcy — 11 miljonów, Wielka Brytanja — 8.905.467, Francja — 8.410.000, Austro-Węgry — 7.800.000, Włochy — 5.615.000, Stany Zjednoczone — 4.800.000, Turcja — 2.850.000, Bułgarja — 1.200.000, Rumunja — 750.000, Serbja — 707.343, Belgja — 267.000, Grecja — 230.000, Portugalja — 100.000, Czarnogóra — 50.000 żołnierzy.

A zatem na państwa koalicyjne (Rosję, Wielką Brytanję, Francję, Włochy, Stany Zjednoczone. Serbję Portugalję i Czarnogórę) przypada ogółem 41.883.810 zmobilizowanych mężczyzn, podczas gdy ze strony mocarstw centralnych wzięły w wojnie swiatowej udział tylko 22 858 810 mężczyzn. Przygniatająca przewaga państw koalicyjnych została do pewnego stopnia wyrównana przez to, że Rosja w krytycznym momencie wycofała się z walk, ze swoją olbrzymią armją. —

A teraz Harlow rzuca następujące pytanie: ilu żołnierzy uczyniono niezdolnymi do walki? — Odpowiedź jego brzmi: przeciętnie na ośmiu żołnierzy przypada jeden zabity, a na trzech — jeden ranny, a zatem ogółem ofiarą wojny światowej padło 29.561.530 zabitych i rannych.

Na największe straty uskarżać się może Rumunja, na nią bowiem przypada 45 proc. poległych żołnierzy. Na drugiem miejscu kroczą Niemcy (17 proc. poległych i 32,2 rannych), a mianowicie 1.773.000, potem idzie Rosja — 1.703.000 poległych żołnierzy, Francja — 1.357.000, Austro-Węgry — 1.200.000, Wielka Brytania — 908.371, Włochy — 650 000 itd.

Na ostatniem miejsciu stoją pod tym względem Stany Zjednoczone, bo jakkolwiek wyszły one w pole z armją, liczącą 4.800.000 ludzi, to jednak straty ich w zabitych wynoszą tylko 50.280, a zatem jeden procent. Także lista rannych przedstawia się dla Amerykan najkorzystniej 205.690 czyli 4,3 proc.

Największy procent rannych wykazuje Francja, mianowicie 50.72 proc., potem następują Austro Węgry 46.15, Rosja — 41.25 proc. itd.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 23 października 1925 r.

Dziś: Jana Kapistrana w.
Słońca wschód 6.41 zachód 4.48
Księżyca wschód 12.56 zachód 9. 4

Jutro: Rafała Archanioła
Słońca wschód 6.42 zachód 4.45.
Księżyca wschód 1.48 zachód 10 12

— **Święto pułkowe 66 p. p. (Kaszub).** Na dzień 15 bm. przypadało święto pułkowe 66 p.p. Kaszub., którego jednak tutejszy Baon z powodu detaszowania, nie święcił w tym dniu przekładając uroczystość na nadchodzącą niedzielę 25 bm.

W dniu tym uroczystym miasto winno przybrać odświętną szatę przyozdabiając się flagami narodowemi a ludność powinna brać liczny udział dając tem wyraz bratniego uczucia dla naszej armji, która przed niedawnym czasem broniła naszych granic i bronić ich jest zawsze gotowa.

Program uroczystości jest następujący:

sobota, dnia 24 bm.

o godz. 18, capstrzyk ulicami miasta z orkiestrą wojskową 66 p.p.

niedziela, dnia 25 bm.

o godz. 10,30 uroczyste nabożeństwo w kościele gimnazjalnym, odprawione przez kapelana wojskowego.

Po nabożeństwie przemarsz Baonu przez rynek przed Dowódcą Baonu i K-tem Garnizonu

o godz. 12.30 wspólny obiad żołnierski w sali p. Januszewskiego.

o godz. 20 tej zabawa żołnierska w sali p. Januszewskiego.

— **Mecz footbalowy.** W niedzielę dnia 25-go października 1925 r. odbędą się o godz. 2,30 po południu w lasku miejskim zawody piłki nóżnej pomiędzy Czerskim Klubem Sportowym a „Strzałem“ Chojnice. Gra pomiędzy obydwiema drużynami jest interesująca, ponieważ Czerski Klub Sportowy jest najsilniejszą drużyną w powiecie chojnickim

— **Z Izby Odwoławczej Sądu Okręgowego.** Stawają: Karol Klemer, zamieszkały w Pile pow Chojnice, oskarżony o to, iż w styczniu 24 roku w Klosnowie nie mając pozwolenia przebywania na obszarze polowania nadleśnictwa Klosnowo, został przychwycony z bronią. Osk. został przez sąd pokoju w Chojnicach zasądzony na 25 zł. grzywny, a wrazie nie zapłacenia na 2 tygodnie więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Podczas rozprawy osk. do winy się nie przyznaje. Po przeprowadzonej rozprawie sąd wyrok sądu pokoju zniósł i osk. od winy i kary uwolnił. Koszta nałożono kasie państwowej.

Ida Dietrich, zam. w Wałdowie, pow. Sępólno, osk. o to, iż w wrześniu 24 roku w Wałdowie czynnie napadła na posterunkowego policji podczas jego urzędowania uderzając go w piersi chcąc mu przeszkodzić w jego urzędowaniu. Osk. została przez sąd pokoju w Sępólnie zasądzoną na karę więzienia przez 14 dni oraz na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniosła odwołanie. Podczas rozprawy osk. do zarzuconego jej czynu się nie przyznaje. Po przesłuchaniu kilku świadków i naradach sąd wyrok I instancji zniósł i osk. od winy i kary uwolnił. Koszta nałożono kasie państwowej. Jako obrońca występował p. mec. Behnke.

Otto Arndt, zam. w Brzozowie, pow. Chojnice o to, iż w styczniu 24 roku w Konarzynach zabrał na szkodę Chirkowskiego 2 metry drzewa, w zamiarze bezprawnego przywłaszczenia. Osk. został przez sąd pokoju w Chojnicach zasądzony na 2 tygodnie więzienia i na ponoszenie kosztów. Ponieważ osk. dotąd nie był karany, sąd pokoju mu karę zmienił na grzywnę w kwocie 60 zł. Przeciw temu wyrokowi wniósł odwołanie Po przeprowadzonej rozprawie sąd wyrok I instancji zniósł i osk. uwolnił. Koszta nałożono kasie państwowej.

— **Przytrzymano** dwóch włóczęgów, którzy z braku lepszego zajęcia trudnili się żebractwem.

Kronika prowincjonalna.

Czersk. W niedzielę dnia 13. 10. 1925 odbyły się tutaj zawody piłki nożnej pomiędzy Strzałem-Chojnice, a z tutejszem Towarzystem Młodzieży Kostka. O godz. 3.15 odprowadziła kapela tegoż Tow. gości na boisko.

W pierwszej połowie gry zyskały Chojnice dla siebie 2 bramki. W drugiej połowie zdobyły obie drużyny po 2 bramki. Mecz zakończył się zwycięzko dla Chojnic (2 : 0) 4 : 2

Podczas meczu przygrywała kapela.

Czersk. (Pożar) W ubiegłą środę o godz. 16 wybuchł pożar na szczycie domu kupca p. Szczepańskiego. Na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa, która wkrótce ogień zlokolizowała.

— (Kradzież) W nocy z wtorku na środę w składzie rowerów p. Szprengi wytłoczono szybę okna wystawowego i skradziono całą zawartość. Strata jest znaczna

Sliwiczki, pow. Tuchola. Państwowe nadleśnictwo Sarniagóra sprzedawać będzie dnia 27. bm. o godz. 9 przed poł. w lokalu p. Warczaka większą ilość drzewa z rewirów Dębowiec, Pohulanka, Zazdrość i Sarniagóra.

Sępólno. (Nowy Oficer Ewidencyjny). Podaje się do wiadomości, że z dniem 3. października br. został przydzielony do tut. Starostwo jako Oficer Ewidencyjny p. por. Witkowski, który urzęd. na pokoju 3.

Sierżant Bartkowiak rostał odwołany do P. K. U. Starogard.

Wałdowo, pow. Sępólno. Dekretem p. Wojewody Pomorskiego z dnia 26 VI. br. L. dz. 3234/25 IV. został zamianowany p. Senske Augustyn z Wałdowa k. S. zastępcą wójta na obwód Wałdowo.

Orzełek, pow. Sępólno. Dekretem p. Wojewody Pomorskiego z dnia 26. VI. br. L. dz IV. 3238/24 został zamianowany p. Chwaliszewski Jan z Kamienia zastępcą wójta na obwód Orzełek.

Kasparus. Pierwsze nabożeństwo odprawiono w Kasparusie w niedzielę, dnia 11 bm. w salce przyszłej plebanji co dopiero pobudowanej. Przedtem nastąpiło poświęcenie nowego budynku. Poświęcenia dokonał ks. oficjał Bartkowski z Pelplina, tenże odprawił nabożeństwo. Podczas niego śpiewał dwugłośnie chór i przygrywała miejscowa orkiestra. Własnego księdza niestety dla braku księży jeszcze dostać nie mogą. Aż do przyszłych święceń kapłańskich mają dojeżdzać co dwa tygodnie na przemian ks. ks z Osieka i Wdy. Sąsiednia Wda ma sama trudności z budową kościoła i urządzeniem parafji u siebie, pomimo to i Kasparus wspiera. Pomogła zwieźć materjał budowlany i przywozi na nabożeństwo ks. kuratusa Chabowskiego.

Z dalszych stron.

Gdańsk. (Transporty węgla górnośląskiego), przeznaczone na wywóz, nadchodzą tu codziennie w ogromnych ilościach. Wszystkie tory przetokowe w wolnym porcie przepełnione są wagonami z węglem. Tak samo wszystkie będące do dyspozycji składy przepełnione są węglem polskim, oczekującym na załadowanie na okręty.

Żarty.

Gdy się jest „zawianym“.

— Panie posterunkowy, czy pan nie może mi powiedzieć, która to jest godzina.
— Za 10 minut siódma.
— Siódma godzina? Rano czy wieczorem?
— Rano.
— A dzisiaj czy jutro?

Kłopoty paszportowe.

Urzędnik graniczny, przegląda książeczkę paszportową pewnej pani i kiwa głową.

Pani (przerażona) Co? Może co nie w porządku?

Urzędnik. Widzi pani, w paszporcie napisane jest włosy ciemne, a pani ma jasne.

Pani. Więc jakże będzie? Czy pan zmieni, czy ja mam zmienić?

„Fuzja“, która nie strzela.

— Niech mnie tate powie, co to znaczy fuzja bankowa?

— To jest taka fuzja, której ty się nie potrzebujesz wcale bacz, bo ona nigdy nie wistrzeli.

W komisarjacie.

— Zawód?
— Fotograf amator.
— A za co pana aresztowano?
— Dokonałem migawkowego zdjęcia dwu palt z wieszadła. Niestety, wieszadło przewróciło się i narobiło hałasu.

Rozmaitości.

Dwugłowy wąż.

W tych dniach zginął w ogrodzie zoologicznym w Nowym Jorku nadzwyczajnie ciekawy okaz amerykańskiego węża Mlecznego, którego złapano na jednej z ulic nowojorskich, biegnącej wzdłuż kamienistego wąwozu — Avenue Bronx. Wąż posiadał — dwie głowy. W niewoli żywiono go młodemi myszami. Wąż prowadził życie podwójne, gdyż każda głowa myślała i odczuwała odrębnie, nieraz głowy zaplątywały się i walczyły z sobą. co tamowało n. p. posuwanie się naprzód zwierzęcia. Żywić musiano każdą głowę osobno, wstawiając w czasie żywienia kartkę papieru pomiędzy głowy, tak, że jedna nie wiedziała, co czyni druga, w przeciwnym bowiem razie rozpoczynały odrazu walkę o łup i płazowi groziło uduszenie z powodu przeładowania przełyku.

Zachciało mu się swobody.

W Indipendence (st. Kansac) wpłynęła do sądu skarga rozwodowa wniesiona przez najstarszego mieszkańca miasta, Chatmana. Liczy on lat 93, a z tych 41 przeżył w związku małżeńskim z połowicą, której nagle chce się pozbyć.

Chapman uzasadnia swą prośbę tem, że u schyłku dni swych pragnąłby raz przecież zakosztować swobody.

Tak, tak, w Ameryce jest wszystko możliwe!

Amerykę odkrył Chińczyk a nie Kolumb.

Pan Scie Tou Fa, członek poselstwa chińskiego w Paryżu, zapewnia, że nie Amerigo Vespucci, ani nie Kolumb, ani nie Wikingowie, ale Chińczyk Hui-Shen odkrył Amerykę.

Już w roku 458 odkryło pięciu kapłanów Buddy wielką, nieznaną wyspę. leżącą 3.250 mil od wschodnich wybrzeży Chin. Dokładniej wyspę tę zwiedził i opisał niejaki Hui Shen, również sługa Buddy. Potwierdza tę wiadomość stara legenda meksykańska o niejakim Haifekocha. (Hui-Shen), który przybył do Meksyku odziany we wielką togę, głosząc nieznaną wiarę i głęboką filozofję.

P. Scie przypomina pierwsze wrażenia Hiszpanów w „Nowym świecie“, wśród których wybija się na pierwsze miejsce podobieństwo sztuki południowoamerykańskiej i meksykańskiej, do sztuki i architektury Chin. Zresztą w Palenque, w Meksyku znaleziono nawet mały, ale starodawny posąg Buddy. — Ludność mieszkająca na brzegach rzeki Colorado zaś opowiada sobie wiele podań chińskich, uważając je za swoje, narodowe.

Sprawność poczty.

Pewien obywatel z Saint Etienne otrzymał w tych dniach zaproszenie na śniadanie, które odbyło

Do

Bez opłaty.

Urzędu pocztowego

w miejscu

Do

Bez opłaty.

Urzędu pocztowego

w miejscu

się w maju 1905 r. Na śniadanie oczywiście się spóźnił a doręczenie tego listu w 21 lat po wysłaniu daje powód do żarcików pod adresem poczty.

Tymczasem jest to raczej świadectwo pochlebne, dowodzi bowiem, że ostatecznie na poczcie nic nie ginie, a jeżeli czasem coś się zawieruszy, to jednak nawet po takiej burzy, jak wielka wojna, kiedyś, jak oliwa wypłynie.

Ostatnie telegramy.

Mowa min. Skrzyńskiego.

W sejmowej komisji spraw zagranicznych p. min. Skrzyński wygłosił przemówienie o paktach, zawartych w Locarno.

Zaznaczył, że traktaty w Locarno przedstawiają się niezwykle dodatnio, p. min. Skrzyński podkreślił z naciskiem równorzędność Polski obok sześciu państw, które podpisały pakty. Zaznaczył dalej, że art. 16 statutu Ligi Narodów daje Francji, w wypadku zaatakowania Polski, prawo przyjścia jej z pomocą według własnej oceny. Między innemi p. minister zaznaczył, że duch protokółu genewskiego utrzymuje się w paktach locarneńskich przez wprowadzenie zasady arbitrażu.

Liczba bezrobotnych w Anglji

wynosi obecnie 1.258.000 osób t. j. o 38.828 mniej aniżeli w ubiegłym tygodniu.

Pożar okrętu.

„Petit Parisien“ donosi z Londynu, że na parowcu „Stockwell“, zdążającym z Kalkuty do Nowego Jorku, wybuchł pożar. Wedle ostatnich informacji parowiec uległ zniszczeniu. Los załogi jest nieznany.

Aresztowania w Londynie.

W Londynie aresztowano dwóch dalszych angielskich przywódców komunistycznych, Macmanusa i Murphy'ego.

Anglja a Rumunja.

Układ między Anglją i Rumunją w sprawie rumuńskiego długu wojennego został zawarty w Londynie.

Ustąpienie greckiego ministra spraw zagranicznych.

„Hawas“ donosi z Aten, że grecki minister spraw zagranicznych ustąpił. Zastępuje go narazie minister marynarki.

Groźba strejku lekarzy.

Łodzi i okolicy grozi strejk lekarzy kasy chorych z powodu zaległych pensji.

Położenie banków.

Dzięki przywróconym kredytom Banku Polskiego sytuacja banków łódzkich uległa znacznej poprawie.

Zamknięcie fabryk.

W Zgierzu zamknięto w tych dniach 7 fabryk, pracę straciło 500 robotników. Domagają się oni, jako bezrobotni, wydania im zaświadczeń, umożliwiających otrzymywanie zapomóg.

Zamach na pociąg.

Z Nowogródka donoszą, że na linji kolejowej między stacją Juraciszki i Bohdanowo jacyś złoczyńcy podłożyli kilka kloców na szyny, pragnąc wykoleić pociąg. Dzięki przytomności maszynisty uniknięto nieszczęścia. Policja aresztowała włościanina z pobliskiej wsi, który się skradał na miejsce przypusz czalnej katastrofy.

Redukcje robotników w Łodzi.

Z powodu zbliżania się zimy przeprowadzono redukcję przy robotach kanalizacyjnych. Wymówiono pracę 600 robotnikom.

Zabicie bandyty.

Pod Turkiem w majątku Łęki został zastrzelony przez policjanta Banesiaka słynny bandyta Olejniczak, morderca rodziny Feldonów w Zgierzu, oraz Grzelaków pod Turkiem.

O węgiel dla Rosji.

Rząd sowiecki zamówił w kopalniach angielskich i walijskich 169 tys. ton węgla.

Śmierć poety czeskiego.

W Pradze zmarł znany poeta czeski Franciszek Kwapin.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Związek Osadników w niedzielę dnia 25 bm. o godz. 1 po poł. odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu p. Czarneckiego ul. Dworcowa (dawniej „Reichshof“).

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy jak np. sprawa wyborów do Sejmiku pow. i sprawa wpłat na osady. Mile widziani są również reflektanci na osady O liczny udział prosi Zarząd.

Chojnice. Walne zebranie członków Spółdzielni „Rolnik“, spółdzielnia rolniczo-handlowa z ogr. odp Chojnice odbędzie się w niedzielę, dnia 1. listopada br. o godz. 12-tej w południe w lokalu tejże Spółdzielni.

Sprawy nader ważne, zatem obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

Duża Kłodawa. Zebranie Tow. Powst. i Woj. odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 5 po poł. w lokalu p. Narlocha. Członkowie winni się wszyscy punktualnie stawić, gdyż będą omawiane bardzo ważne sprawy i rozdawane oznaki wojackie.

„Wolność“! Zarząd.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny: Leon Formański.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach.